



Cena 6 zł

Gorzów

Wlkp.

dnia
29 — 6

marca
1948 r.

Rok III.

Nr 9

Kościół, moralność i polityka

Zyjemy w epoce intensywnych wpływów materializmu na życie współczesnego człowieka. Ten materializm naszych czasów uwydatnia się chociażby w tym, że ogół, zda się, nie pojmować jak dalece szacunek do praw pisanych, państwowych uzależniony jest od szacunku do praw niepisanych, praw Boskich; ogół, zda się, nie pojmować, jak dalece zewnętrzna jedność i porządek życia społecznego uzależniona jest od porządku panującego w duszy człowieka tj. od poddania namietności ludzkich prawom wyższym. Wszystko to, co bowiem istotnie zmierza do wzmocnienia i podniesienia na wyższy szczebel kultury życia publicznego, czy życia państwowego, tak w rzeczach dużej wagi, jak i rzeczach drobnych uzależnione jest od wewnętrznej wartości człowieka, czyli innymi słowy, od pozbycia się samolubstwa, opanowania namietności, od wyrobienia w sobie odpowiedzialności i sumienia na zasadach wiary. Wartość obywateli wobec państwa tylko wówczas może zyskać pełne zaufanie, jeżeli wynikiem kultury charakteru jest liczenie się z samym Bogiem.

Rzecz tę doskonale rozumiał Kościół Katolicki. Główny bowiem nacisk w swojej pracy wychowawczej i twórczej, w wychowaniu nowego człowieka położył na wyrobienie jego sumienia, na podporządkowaniu instynktów ludzkich prawom Boga. Człowiekowi nieustannie wskazywał jakie jest jego wielkie, duchowe przeznaczenie. Im wartościowisi są obywatele w w obliczu prawa Bożego, tym więcej zyskuje i na tym organizacja państwa, która często z tego powodu nabierała takiej po-

tegi, jakiej starożytność nie była w stanie osiągnąć.

Człowiek, który poddał się kierownictwu praw absolutnych i boskich, nie może dać się pochłoniąć widokiem dłażnych i przemijających korzyści. Państwo znów

tnienie zaś charakteru pojedynczych obywateli jest tysiąc razy ważniejsze dla żywotności państwa, niż wszystkie triumfy polityki zewnętrznej.

To też Kościół przez swoją naukę wiary, przez swoje przepisy stawia na pierwszym planie zbawienie duszy, interes szczęścia duchowego przed interesem ziemskich korzyści.

Zródłem, z którego pochodzi moc i nieugiętość sumienia obywatelskiego, jest dobre sumienie chrześcijańskie, moralność chrześcijańska. Jeżeli Chrystus żąda, aby człowiek poświęcił prawdzie przez niego objawionej nawet najdroższe związki: „Kto dla mnie nie porzuci ojca albo matki“, to tylko w tym sensie, aby wyzwolić człowieka od jego niższego „ja“, a pobudzić w sumieniu do służby dla celów wyższych.

Bez wątpienia z tej drogi nie może człowiek zepchnąć żadną siłą, żadną przemoc, żadną korzyść materialną.

Wielka postać Tomasa Morusa (1460 — 1535), ginącego na szafocie dla zasady nierozdzielności małżeństwa, lekkomyślnie deptanej przez zmysłowego i kapryśnego Henryka VIII, daleko więcej uświetnia i uwidacznia cywilizacyjną pracę Kościoła, niż wszystkie abstrakcyjne argumenty. Wierność zasadom i prawom Bożym może tylko wzmocnić wierność dla spraw państwowych, a naj-

większe nawet triumfy polityki państwowej, odniesione kosztem sprawiedliwości są tylko powodzeniem pozornym, pełnym śmiercionośnego rozkładu. Polityk angielski Gladstone mówi: „Postępek moralnie zły i niesprawiedliwy, nie może być politycznie dobrym i słusznym.“ Gdyby słowa te były brane pod uwagę i stosowane w



Dopiero praca uświęcona modlitwą staje się pełnowartościowa. Bez błogosławieństwa Bożego nie wiele ona może przynieść korzyści narodowi.

nie może budować swej wielkości wyłącznie na narodowych ambicjach, ani na interesach gospodarczych, ani namietnościach swoich rządów. Ostatnia wojna udowodniła nam, że te rzeczy źle rozumiane prowadzą do strasznej klęski. Uszlache-

X. N. Medlewski

Publiczna działalność Boga Człowieka

Wystąpiwszy publicznie chodził Pan Jezus po całej ziemi żydowskiej, po wszystkich miastach i wioskach nauczając po bóżnicach, głosząc ewangelię Królestwa Bożego i lecząc wszelką chorobę i wszelką niemoc. Co było przedmiotem nauk Jezusowych? Myślą przewodnią wszystkich prawie nauk Jego było wzywanie do szukania Królestwa Bożego, a odwracanie się od tego świata, jego dóbr i grzesznych rozkoszy. „Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystkich świat pozyskał, a na duszy swej szkódę podjął?” Przypominał też Jezus prawdy wiary objawione w Starym Testamencie i uzupełniał je nowymi dotąd tygodniami. Uczył więc, że Bóg jest jeden w trzech Osobach, że On sam jest drugą Osobą Trójcy Przenajświętszej, że założy Kościół niezniszczalny i że będzie z nim do końca świata, po którym nastąpi Sad Ostateczny. Dalej przypominał Chrystus przykazania Boże, a przede wszystkim podkreślał przykazania miłości Boga i bliźniego, przyjaciela i wroga.

praktyce przez polityków, czy mogłoby kiedykolwiek dojść do takich strasznych gwałtów, rzezi i mordów, do takiego bezprawia, a potem do takiej klęski państwa, jak to miało miejsce w ostatniej wojnie, prowadzonej przez hitleryzm?

Kto jednak głębiej zastanawia się nad prawdziwymi warunkami życiowej energii państwa i przypomni sobie następstwo polityki rozpasanych instynktów, musi uznać, że polityka prawdziwie realna polega na poddaniu jej prawu moralnemu. Machiavelli, ten klasyczny obrońca polityki pseudorealnej, twórca słynnej maksymy „cel uświęca środki”, twierdził, że państwo potrzebuje ludzi, którzy ojczyznę własną więcej kochają niż swoją duszę. Z przerażeniem spostrzegłby dzisiaj do jak fatalnych skutków może prowadzić taka polityka.

Prawdziwie realna mądrość stanu, prawdziwie konkretna socjologia, jasno zdaje sobie sprawę, czym jest dla państwa etycznie silny charakter jednostki, wychowanej na zasadach chrześcijańskich wychodzących z założenia, że państwo potrzebuje ludzi, którzy duszę swoją więcej kochają niż ojczyznę. Ten bowiem, kto przekłada ojczyznę nad zbawienie duszy, wkrótce przełoży zyskowniejsze interesy nad swoją ojczyznę.

W pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej, cywilizowana praca Kościoła, dlatego tylko święciła swe triumfy, iż się czerpała z nadprzyrodzonego źródła. A przynajmniej nam trzeba, że była to praca ciężka, walka z pogaństwem ucywilizowanym, i barbarzyństwem dzikich. „Barbarzyńcy zdobyli Rzym imperatorów, ale Rzym Papież zdobył barbarzyńców.” Każdy kto obserwował i obserwuje ten proces, doskonale może zrozumieć, iż moc tego wpływu uzależniona była od siły wewnętrznej, opartej o prawo Boże.

I ten tylko, kto w dzisiejszych czasach z tej krynicy czerpie natchnienie do spełniania godnie swoich obywatelskich obowiązków, rozumie, że tylko takie państwo może być silne i potężne, którego podwaliną jest wysoka wartość moralna jego obywateli ugrutowana na zasadach wiary.

J. Dzier.

co było dotąd nauką niesłychaną. Ustanowił też Jezus siedem Sakramentów świętych jako źródła łaski Bożej, ustanowił Ofiarę Mszy świętej, by ponawiać codziennie Swoją Ofiarę Krzyżową, uczył cierpieć, pracować, modlić się, przebaczać i dobrze czynić. Prawdziwie Boska to była nauka, nauka przyniesiona z nieba, nauka przewyższająca swoją doskonałością wszystkie religie i wszystkie systemy filozoficzne. Przy tym była to nauka, odpowiadająca wszystkim potrzebom ludzkiego serca, dobra dla każdego wieku, stanu, płci i narodowości, nauka odpowiadająca jasno i bez wahania na wszystkie najważniejsze pytania rozumu ludzkiego: skąd wziął się świat, skąd człowiek na ziemi, po co żyjemy na świecie, po co cierpimy, co czeka nas po śmierci. Nie dziw, że nauka Jezusowa tak porwała ludzi, iż słuchało jej nieraz kilka tysięcy mężów, nie licząc niewiast i dzieci. A przy tym była tak głęboka i tak przekonująca, że „zdumiewały się rzesze nad nią, albowiem Jezus pouczał, „jako mający władzę, a nie jako Doktorzy ich i Faryzeusze”. A mimo tak wielkiej władzy Swojej i mocy, Jezus był zawsze tak dobry i tak uczynny, a życie Jego tak święte. Nie było w Nim żadnej słabości ludzkiej, jaśniał natomiast blaskiem wszystkich cnót i był wzorem dla wszystkich ludzi wszystkich czasów. Ubogim, chorym i smutnym dawał nieustannie dowody Swojego serca, dla grzeszników jest pełen miłosierdzia, a nieprzyjaciółom przebacza i nie odmawia im Swojej modlitwy.

Aby jednak przekonać ludzi, że jest Bogiem i że Boska jest Jego nauka, Jezus czyni cuda. W Kanie Galilejskiej przemienia wodę w wino, uciśa burzę na morzu, chodzi po wodzie, rozmnaża chleb. Słепym, głuchym, niemym, chromym i trędowatym przywraca zdrowie, wskrzesza umarłych. Największym jednak cudem przekonującym apostołów i uczniów niezbić o Boskości Chrystusa Pana było oczywiście Jego własne zmartwychwstanie po okrutnej męce i śmierci krzyżowej.

Lecz nie tylko cuda przekonywały apostołów i uczniów o Boskiej wszechmocy i

Boskim pochodzeniu Jezusa. Przyczyniła się do tego także Jezusowa wszechwiedza i Jezusowe przepowiednie. Jezus wyjawia apostołom i wrogom Swoim, co myślą w skrytościach serca swego. Dokładnie przepowiada mękę Swoją, Swoją śmierć na krzyżu, Swoje zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Piotrowi przepowiada Pan Jezus, iż Go się zaprze trzy razy, Judaszowi, że Go zdradzi, wszystkim uczniom że Go opuszczą. Dalej przepowiada też Jezus zesłanie Ducha Świętego, rozwój Kościoła, upadek i zburzenie Jerozolimy wraz z świątynią. Żydom zapowiada Jezus, iż będą rozproszeni po całym świecie, apostołom i zwolennikom Swoim, iż będą przesładowani, Kościołowi, że nie przemogą go bramy piekła, że trwać będzie do końca świata.

O niechże i nas te spełnione i nieustannie spełniające się przepowiednie Chrystusa umocnią w niezachwianej wierze, że po za Jezusem nie ma Kościoła i nie ma prawdy, że tylko w Jezusie jest nasze zbawienie i nasze zwycięstwo.

Wstąpi i otwórz

U drzwi pracowni stanął Chrystus

zapukał: — — — —
— Przychodzę do ciebie, aby ci pomóc w pracy.

Z poza zamkniętych drzwi odezwał się nieciepliwym głosem:

— Zaczekaj! W tej chwili kończę poważną i pilną pracę. Nie przeszkadzaj, ja pomocy Twojej nie potrzebuję.

I Chrystus czekał. Gdy skończone dzieło ludzkie poszło w świat i przyniosło wzajemian człowiekowi sławę, Jezus cicho zapukał do drzwi:

— Przychodzę, by wziąć udział w twojej radości i twoim zadowoleniu.

Z poza zamkniętych drzwi odezwał się krzykliwym głosem przerywanym śmiechem:

Zaczekaj, teraz odwiedzili mnie znajomi, koledzy i bliscy. Muszę się troszczyć by było im dobrze u mnie.

I Chrystus czekał. Gdy wszyscy opuścili człowieka, a on sam, samotny, zmęczony, bezsilny i zrezygnowany rozmyślał nad nietrwałością szczęścia i radości, Chry

Ewangelia na 3 Niedzielę Postu według św. Łukasza (11, 14—28).

Pan Jezus wypędza czarta

W on czas: Wypędzał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy szatana wypędził, niemy przemówił: rzesze zaś zdumiewały się. Niektórzy jednak z nich rzekli: „Mocą Belzebuba, księcia czartowskiego, wypędza szatana!” Inni zaś, by Go podchwycić, żądali od Niego znaku z nieba. Ale On znając ich myśli rzekł do nich: „Każde królestwo szarpane w sobie niezgodą, pustoszeje, a dom na dom się zwala. Jeśli przeto i szatan jest z sobą w niezgodzie, jakże się ostoł królestwo jego? Twierdzenie bowiem iż mocą Belzebuba wypędzam czarty! A jeśli Ja mocą Belzebuba wypędzam czarty, — to czyżaj mocą synowie wasi wypędzają? Dlatego to oni będą sędziami waszymi. A jeśli palcem Bożym czarty wypędzam, zaiste przyszło już do was Królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże dworu swego, majątność jego bezpieczna; ale jeśli mocniejszy nadeń się zjawi

i pokona go, to zabierze całą broń jego, w której pokładał swą nadzieję, a łupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest; a kto nie zbiera ze Mną — rozprasza.

Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka bląka się po miejscach bezwzględnych szukając odpoczynku; a nie znajdując mówi: „Powróć do domu swego, skąd wyszedłem”. Wróciwszy zaś znajduje go umiścionym i ozdobionym. Wtedy odchodzi i przyprowadza z sobą siedmiu innych duchów, gorszych od siebie, i wchodzi tam na mieszkanie. I staje się ostateczna dola owego człowieka gorszą od poprzedniej.

A podczas gdy tych słów domawiał, pewna niewiasta z ludu podniosła głos mówiąc do Niego: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które Cię karmiły!” On zaś odrzekł: „Istotnie! — ale i ci też są błogosławieni, którzy słuchają słów Bożego i strzegą go”.

stus znów pukał do drzwi.

— Przychodzę ukoić i uleczyć cierpienia twego złamanego serca.

Z poza zamkniętych drzwi odezwał się zgaszony szept:

— Zaczekaj!... czuję się przemęczony!... Pracowałem, żyłem i myślałem dla świata i ludzi — — — a oni odpłacili mi niewdzięcznością i zapomnieniem... Tak bardzo czuję się przemęczony.

I Chrystus czekał. Gdy zdawało się, że za zamkniętymi drzwiami przycichło tętno życia, pracy i wysiłku, Chrystus zapukał do drzwi:

— Przychodzę wzmacnić twoje słabnące siły.

Przyjdź! Świat, życie i ludzie nie mnie już nie obchodzą.

Więc otwórz mi proszę kluczem Wiary, Nadziei i Miłości.

— Nie mogę... siły mi słabną i serce zamiera...

Chrystus usłyszał ciche westchnienie, zgaszony szept i bezsilne szamotanie — potem zaległa cisza. Nagle otworzyły się drzwi szarpnięte ręką Śmierci. Chrystus wszedł i stanął przed nim.

Leżący budzi się z letargu niewiary — Jezus, miałem oczy — a Ciebie nie przeciera oczy...

chciałem widzieć. Miałem uszy — które o Tobie słyszeć nie chciały. Miałem serce — które Tobą pogardzało „Pan mój i Bóg mój” — Przebaczył!

Czytelniku Drogi, a jak z Tobą? Czy słyszysz pukanie? Wstań szybko i otwórz Jezusowi swą duszę, swe serce, by nie było za późno. — — —

Aniela Jarecka

Z ruin i zgłiszczy

Wiele już minęło lat od czasu, gdy ukazała się książka Oswalda Spenglera, przeobrażającego „Upadek Zachodu”.

Ziomkowie jego Niemcy niemało przyłożyli ręki do tego, aby to proroctwo stało się prawdą.

W każdym razie wszyscy bez wyjątku zdajemy sobie sprawę z tego, że istotnie żyjemy u schyłku cywilizacji zachodniej, związanej tak ściśle z chrześcijaństwem, iż niektórym wydawać się może, że nadszedł mierzch samego chrześcijaństwa.

Tymczasem nie podobnego.

Wśród najwybitniejszych myślicieli chrześcijańskich panuje zdecydowany optymizm.

Wiedzą bowiem dobrze, że wewnętrzna siła chrześcijaństwa jest nieprzezwyciężona i że nie odrodzi się świat jak tylko przez ducha Chrystusowego...

Potrzeba jednak zrozumienia dla jednej zasadniczej rzeczy.

Ani zmiana struktury społecznej, tak bardzo pożądana w obecnych czasach, ani zmiana ustrojów państwowych, ani sama zmiana granic politycznych, nie zmienia świata na lepszy, jeśli nie odmieni się sam człowiek.

Cóż istotnie oznaczają prawa i ustroje, jeżeli ludzie nie mają i znać nie chcą zasad moralnych, bez których najlepsze instytucje i najdoskonalsze reformy albo pozostaną martwą literą, albo wręcz służą celom podłym i nikczemnym.

Zmienić się muszą niewątpliwie ustroje społeczne, gospodarcze, polityczne, odmienić się musi przede wszystkim sam człowiek, sama jednostka ludzka.

Chcieć odmienić świat, a nie odmienić ludzkiego serca, znaczyłoby oddawać się złudzeniom i pracować jedynie nad burzeniem dotychczasowych bóstw, nie stawiając w ich miejsce czegoś lepszego.

Słusznie powiedział myśliciel francuski Peguy, że rewolucja społeczna będzie rewolucją moralną, albo jej nie będzie wcale. W podobnym sensie mówił i nasz Mickiewicz: „O tyle powiększycie granice wasze, o ile ulepszyć dusze wasze”.

Gdyby miłość naprawdę chrześcijańska zawładnęła ludzkimi sercami, wiele zagadnień, jakie nasuwa dzisiejszy świat, znalazłoby natychmiastowe swe rozwiązanie.

Jakież wspaniałe pole działania dla każdej jednostki, rozumiejącej znaki czasu, który pędzi wciąż naprzód, i którego nikt nie powstrzyma nie zdoła.

Z ruin i zgłiszczy, jakimi zawałony jest dzisiejszy świat, może wyrosnąć istotnie nowy świat, o pięknym obliczu.

Olbrzymie są straty materialne spowodowane wojną. Większe są jeszcze ruiny moralne, jakie wleczą za sobą przebrzmiała już zawierucha wojenna.

A jednak może wyrosnąć z nich nowe lepsze życie w powojennym świecie, jeżeli zrozumiemy tę istotną naczelną prawdę, że może to się dokonać, jeżeli nie wyłącznie, to jednak przede wszystkim przez odmianę ludzkich serc...

Odmiana ta nie jest teorią. Chodzi o to właśnie, aby wcielić ją w życie od zaraz — od dziś.

Czas nie czeka. Może jutro będzie już za późno na to, aby reformować ludzkie serca.

A gdyby tak, w dodatku, odmianę serca zacząć od siebie...

J. L.

Z Włoch

W otwartym liście

Kardynał Schuster arcybiskup Mediolanu odpowiedział w liście otwartym na ataki przywódcy komunistów włoskich Togliattiego na Kościół.

Kardynał wskazał na trzy punkty:

1. Każdy Włoch wie, że Kościół zrobił wszystko co w jego mocy, aby nie dopuścić do wojny, tak, że rząd faszystowski oświadczył w swoim czasie, że plany jego się nie powiodły z braku poparcia ze strony katolików i Kościoła.

2. Szwajcaria udzieliła pomocy Lombardii w czasie i po wojnie i nikt nie mówił że Stolica Apostolska jest w sojuszu politycznym z rządem szwajcarskim. Dlatego teraz, gdy Watykan wita z wdzięcznością pomoc materialną Ameryki, mówi się, że Stolica Apostolska jest w sojuszu politycznym z U. S. A.

3. Kościół potępia totalizm nazistowski i faszystowski na równi z nadużyciami kapitalu.

Osservatore Romano wzywa w związku z tym Togliattiego do udowodnienia zarzutów, że Watykan jest w sojuszu politycznym z Ameryką i oskarża go o przekraczanie słów Papieża.

Z życia katolickiego

Nowi biskupi w Polsce. Ojciec św. Pius XII mianował ks. dr Władysława Suszyńskiego, rektora seminarium duchownego w Białymstoku — biskupem sufraganiem w Białymstoku; Ks. dr Mariana Jankowskiego, rektora seminarium duchownego w Siedlcach — biskupem sufraganiem w Siedlcach; Ks. dr Bernarda Czaplińskiego, prepozyta kościoła św. Jana w Toruniu — biskupem sufraganiem w Pelplinie.

Konferencja Episkopatu Polski. Dnia 29 bm. powrócił z Rzymu J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond.

W dniu 5 bm. odbyła się w Warszawie Konferencja J. E. Ks. Biskupów Ordynariuszów, której przewodniczył Ks. Prymas Hlond.

Jubileusz Ks. Biskupa Łukomskiego. Dnia 24. bm. obchodził Ks. Biskup Stanisław Łukomski z Łomży swój 50-letni jubileusz kapłański. Ks. Biskup pochodził z Wielkopolski i przed przeniesieniem na Stolicę Biskupią w Łomży w roku 1926 był Biskupem Sufraganiem w Poznaniu.

Organ bezbożników włoskich „Basilio” zmniejszył swój nakład z 270 tysięcy na 100 tysięcy. Podobne pismo antyreligijne „Il Mercante” zostało zamknięte z braku zainteresowania i czytelników; taki sam los spotkał tygodnik „Il Pollo”.

Mahometańskie pismo omawia wigilijne orędzie Ojca św. Agencja „France Press” donosi z Kairu, że jedno z wychodzących tam pism mahometańskich szeroko omówiło wigilijne orędzie Ojca św. i dosłownie przytoczyło liczne ustępy z tego orędzia. Agencja dodaje, że zdarzyło się to po raz pierwszy, iż mahometańskie pismo ogłosiło i omówiło orędzie papieskie. Pismo to zajęło się prócz tego wypowiedziami Ojca św. w sprawie Palestyny.

Ojciec św. Pius XII postanowił rozstać się z wszystkim narodem świata własnoręcznie pismo w sprawie pokoju. Treść tego orędzia podała rozgłośnia Watykańska 27 I. br.

Zamach na katedrę. Katedra w Favara w okolicy Agrigentu na Sycylii została mocno uszkodzona przez bombowy zamach terrorystów. Nikt nie został zraniony. Sprawcy uszli niepoznani.

Nawet poganie... — Episkopat Stanów Zjednoczonych wydał z końcem 1947 r. zbiorowy list pasterski poświęcony „zeświecczeniu” na różnych polach życia w Stanach Zjednoczonych: w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej, w polityce itd. Omówiono w nim wszystkie współczesne antychrześcijańskie prądy.

Żydzi i zakony. — Wielka rada rabinacka w Belgii uchwaliła wyrazić katolickim zakonnikom tego kraju wdzięczność w imieniu Żydów za ochronę, której wiele klasztorów belgijskich udzieliło Żydom w czasie wojny.

Jedyną nadzieją ludzkości. — W same święta Bożego Narodzenia weszła w życie nowa konstytucja w Chinach. Przy tej sposobności marszałek Czang Kai Szek, który już dawno jest chrześcijaninem, ogłosił orędzie do narodu chińskiego. Wyraził w nim radość, że nowa ustawa wchodzi w życie w dzień Bożego Narodzenia. Według niego nowa ustawa poręcza chińskiemu ludowi wolność i szanuje godność człowieka. Wyraził swój ból, że Chiny są rozdzielone na nieprzyjacielskie obozy, a skończył orędzie powiedzeniem, że według jego poglądu jedyną nadzieją ludzkości jest wiara chrześcijańska.

Ziemia biskupów warmińskich

Miedzy Prusami Królewskimi a Książęcymi leżała ziemia biskupów warmińskich czyli t. zw. Warmia. Jedną z znaczniejszych rzek przepływających przez tą ziemię jest Łyna, nad którą leży Olsztyn i Lidzbark, dawniejsza siedziba biskupów Warmińskich.

Warmia należała do Polski od pokoju toruńskiego t. j. od roku 1466 do pierwszego rozbioru Polski. Po roku 1772 wcielono ją do Prus Książęcych czyli Wschodnich i przeszła pod panowanie pruskie.

Dawni mieszkańcy tej ziemi — Prusacy — lud pogański, zostali wytępieni przez Krzyżaków. Podanie głosi, że Warmia wywodzi swą nazwę od imienia księcia, tej krainy Warmy. Był on jednym z dwunastu synów księcia pruskiego Widerwuta i otrzymał od ojca tę właśnie część Prus. Książę Warmia wcześniej jednak zmarł i rządy po nim sprawowała żona jego Erma. Na jej cześć nazwano tę ziemię Ermlandia.

Ile jest prawdy w tym podaniu nie wiadomo. To jest jednak pewne, że do dziś dnia nazywamy tę ziemię Warmią, a Niemcy nazywają ją Ermland.

Wcześniej, bo już w połowie trzynastego wieku ustanowiono na ziemi Warmińskiej biskupstwo. Pierwszym biskupem został Franciszek Anzelm, konsekrowany w roku 1250. W Braniewie założył kościół katedralny pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła.

Pierwotna diecezja warmińska była znacznie mniejsza od dzisiejszej. Podlegała ona bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Przez pewien tylko czas zależała od metropolii gnieźnieńskiej, a później ryskiej. Po

roku 1821 nastąpiło znaczne powiększenie diecezji warmińskiej. W szesnastym wieku przyznano biskupom warmińskim tytuł książęcy. Po pokoju toruńskim, czyli po przyłączeniu Warmii do Polski, biskupi warmińscy składali królowi polskiemu przysięgę wierności. W senacie polskim zajmowali oni jedno z pierwszych miejsc.

Historia diecezji warmińskiej podaje nam szereg wybitnych biskupów. Miedzy innymi rządy w tej diecezji sprawował Jan Dantyszek, biskup chełmiński przeniesiony do diecezji warmińskiej: Po nim na stolicę biskupią wstąpił mąż nie popolitych zasług w dziejach naszego narodu — Stanisław Hozjusz. Był on jednym z najwybitniejszych biskupów owego czasu nie tylko w Polsce, ale i po za jej granicami. Z wielką pobożnością łączył głęboką wiedzę. Potemni nazywali go podporą wiary św. w Polsce i filarem Kościoła Powszechnego. Po jego śmierci powiedziano o nim, że w nim stracił Kościół najgorliwszego obrońcę, ojczyzna najczystszy obywatela, Rzym najświetniejszego kardynała, świat chrześcijański swą najpiękniejszą osobę. Zwłoki Kardynała Hozjusza spoczywają w jednym z kościołów rzymskich. Obecnie czynione są starania, by go ogłosić świętym.

Następcami Kardynała Stanisława Hozjusza na stolicy warmińskiej byli: Marcin Kromer, kardynał Andrzej Batory, Piotr Tylicki, Szymon Rudnicki, Wacław Leszczyński, Andrzej Załuski, Ksysztof Szembek i szereg innych. Ostatnim z polskich biskupów na stolicy warmińskiej był Ignacy Krasicki, mąż uczony i wielki nasz poeta. Mianowany arcybiskupem gnie-

nieńskim z żalem opuszcza ukochany Lidzbark.

Po wielu latach diecezja warmińska wróciła znów do Polski. I dziś ma polskiego arcybiskupa w osobie Administratora Apostolskiego, Ks. Dr Teodora Bensch, który rezyduje w Olsztynie.

Z ważniejszych miejsc diecezji warmińskiej należy wymienić Frombork, położony pięknie nad morzem, posiadający wspaniałą katedrę gotycką z czternastego wieku. Jedną z tych wież służyła naszemu rodakowi Mikołajowi Kopernikowi do obserwacji astronomicznych. W podziemiach tej katedry spoczywają zwłoki Mikołaja Kopernika.

Posiada też Warmia miejsca słynące cudami: Świętą Lipkę i Gietrzwałd.

Święta Lipka, pięknie położona w okolicy zalesionej i pełnej jezior, jest w diecezji warmińskiej największym miejscem odpustowym. Do cudownego obrazu Najświętszej Panny pielgrzymował niegdyś Władysław Czwarty jako król. W wieku siedemnastym stanęła tu piękna świątynia. Przed kościołem znajdują się 44 figury, wyobrażające korowód Chrystusa według ewangelii św. Mateusza.

Gietrzwałd również słynie cudownym obrazem Matki Boskiej. I tu spieszą ze wszystkich stron wierni, by u tronu Marii upraszać pomoc i opiekę.

J. Z.

Alkohol twój wróg

**Alkohol odbiera ci zdrowie,
majątek i honor**

Gawęda sportowa

Niedawno temu odbywały się w górskiej miejscowości szwajcarskiej zimowe igrzyska olimpijskie. Zjechali się zawodnicy z różnych krajów i prześcigali się wzajemnie w karkołomnych wyczynach na łyżwach, na wozach, saniach i innych wehikułach. A radio i gazety pisały szeroko i głęboko o wielkopomnych czynach olimpijskich.

Polacy też tam byli. Ale tym razem mało się spisali. Nie zdobyli ani medalu złotego, ani srebrnego, ani bodaj brązowego.

Być może, że nasz narybek sportowy został wyczerpany ciężką pracą i głodem podczas okupacji. Ale także być może, że zawiniła nasza fantazja polska. Nam się często zdaje, że sam animusz wystarczy do zwycięstwa, a zapominamy, że zwycięstwo można zdobyć tylko ćwiczeniem, pracą, wytrwałością. „Bez pracy nie ma kołaczy” — mówi przysłowie, a stosuje się ono także do spraw sportowych.

Szkoda tylko wielkich kosztów takiej wyprawy olimpijskiej. Czy nie możnaby było użyć na lepsze cele?

Bo mnie się zdaje, że na punkcie sportu wielu ludzi współczesnych ma lekki nieporządek w głowie.

Proszę tylko posłuchać, jak nieraz zapowiadacz radiowy opisuje mecz piłki nożnej: aż mu dech zapiera i każde kopnięcie piłki staje się jakby wielkopomnym zdarzeniem o znaczeniu historycznym. A publiczność na takim meczu wyje aż od zachrypnięcia i od wielkiego przejęcia grzmocą po kolanach siebie i sąsiadów; bywało nawet, że mecze kończyły się ogólną bija-

tyką; a zawodnicy odjeżdżali z placu boju nie na wozie triumfalnym jak w starej Grecji, lecz w karecie pogotowia.

Jeszcze weselej dzieje się nieraz na meczach bokserkich. Przecież niedawno temu w Poznaniu publiczność ryzykowała guzy na głowie i złamane zębra, byle tylko dostać się na salę. A potem sam mecz. Te krzyki, gwizdy, wołania i tupania!

Nawet pięć piękna i słaba potrafi brać udział w tej zabawie. — Nieraz można słyszeć z delikatnych ust panieńskich takie oto okrzyki bojowe: „Antek, chrup go w nerek, Franek, spuść mu żaluzję (Fachowcy wiedzą, co to znaczy).

A zapowiadacz radiowy. Proszę tylko posłuchać: Dostał w żołądek — zamoczyło go, chwije się — śliczny cios w szczękę — przeciął mu brwi — krwawi — opada na liny — teraz sierpowy lewy — idzie na deski — raz, dwa, trzy — podnosi się z trudem itd.

Jeżeli to ludziom sprawia przyjemność, niechże się bawią. Ale czy nie szkoda papieru na to, by w gazecie opisywać szeroko a głęboko każdy cios w szczękę, każde kopnięcie nogą? A przy tym wszystkim asystują tysiączne gromy i sztandary narodowe i hymny narodowe, że zdaje ci się jakobys był na jakimś nabożeństwie. Bo rzeczywiście czyni się z sportu nieraz rodzaj bałwochwalstwa tak dalece, że czas przeznaczony na służbę Bożą w niedzielę i święta obraca się na hałaśliwe mecze.

Broń Boże, abym miał zwalczać zdrowy i rozsądny sport!

Zwłaszcza w tym czasie powojennym jest on konieczny dla podniesienia tężyzny fizycznej, dla wzmocnienia charakteru, dla ćwiczenia w męstwie, rytychkości i karności, dla przerobienia piecuchów i lalusiów kawiarnianych na rzetelnych mężczyzn.

Ale nie róbmy z sportu komedii. Ta ciągła gonitwa za rekordami staje się przecie powoli śmieszną. Oto kiedyś jakiś biegacz osiągnął czas rekordowy: 10 i jedną dziesiątą sekundy. A ponieważ oko ludzkie takich drobnych różnic dostrzec nie może, więc ustawiają elektryczne maszyny dla mierzenia tych ułamków sekundowych. A co zrobią po kilku dalszych olimpiadach? Przecież ludziom w tym czasie dłuższe nogi nie wyrosną.

Albo wyścigi konne. Biegają koniska nieraz dwa lub trzy tysiące metrów, mają czasu dosyć, by doścignąć i prześcignąć się... tymczasem często bywa tak, że wyścigowiec zwycięża dosłownie — o koniec nosa, do którego przyczepiona jest nieraz wielotysięczna nagroda.

Prawdziwy sportowiec — uważam — powinien walczyć o to, by usunąć z sportu wszystko, co jest brutalne, śmieszne, przesadne, a uczynić z niego zabawę i ćwiczenia godne nowoczesnego, kulturalnego człowieka.

Nam nie potrzeba jakiś wyjątkowych rekordzistów lub ryzykowców, ale czas jest rzeczą najważniejszą, aby naród, a zwłaszcza młode pokolenie rowiało się w zdrowiu, tężyznie i sprawności duchowej i cielesnej w zgodzie z zasadą. W zdrowym ciele, zdrowy duch. A więc do pracy sportowcy

Stary gawędziarz

Religie świata

Pod tym tytułem (Le Religioni del mondo) ukazało się w Rzymie wydawnictwo, w którym na stosunkowo niewielu stronicach (610) omówiono wszystkie znane religie. W literaturze katolickiej, zwłaszcza od początku obecnego stulecia, ten typ wydawnictw cieszy się niemałym powodzeniem, co świadczy o znaczeniu, jakie historia religii zyskuje ustawicznie. Na czele omawianej publikacji stanął znany religjolog włoski, Nicola Turchi, który ponadto opracował religie świata klasycznego. Dotychczas niemal we wszystkich historiach religii poszczególne działy opracowywali europejczycy, specjalizujący się w znajomości danego języka czyli kultury. Turchi wpadł na myśl zwrócenia się w sprawach religii Dalekiego Wschodu do kapłanów katolickich, z Chin czy z Japonii. I właśnie dlatego ten iział w jego książce zasługuje na bieżącą uwagę. Można mieć większe zaufanie do opracowań, których autorami są sami

Chińczycy czy Japończycy, jeśli chodzi o ich religie czy kulturę, niż do uczonych europejskich, choćby nimi byli specjaliści.

Dokładnej statystyki religii, niestety, nie zdołano dotychczas sporządzić tak, że wszelkie obliczenia mają wartość jedynie w przybliżeniu. Ostatnie dane datują się sprzed lat dziesięciu i jeżeli Turchi podaje w zakończeniu dzieła, to czyni to z zastrzeżeniem, że zaszyły pod tym względem pewne zmiany. Dla ogólnej orientacji warto przytoczyć tabelę sporządzoną przez Belga A. d'Esierres, a przyjętą z niewielkimi poprawkami przez Rzymską Propagandę Wiary:

Katolicy	373.569.779
katechumeni	1.472.204
Protestanci	185.454.697
katechumeni	17.215
pozostali chrześcijanie	143.625.297
Żydzi	16.159.212
Muizulmanie	260.232.579
Buddyści	213.186.001
Konfucjoniści	357.298.932
Hinduisci	257.206.954
Szintoisci	16.644.000
pozostali poganie	126.442.306
Bezwyznaniowcy	102.192.900

Powrót

Był kwiecień 1945 r.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca kładły się na wysmukłe topole, na las w oddali i muskały purpurą strzechy przykucniętych chat pobliskiego sioła. Oparły się również o człowieka, który zdążył, a raczej włókł się drogą pełną ku wiosce. Przybrany był w pasiaki obozowe. Widok jego w blaskach zachodzącego słońca dawał kolorytu krajobrazowi.

Szedł wolnym i niepewnym krokiem, podpierając się kosztorem, który upewniał go, że idzie drogą. Wzrok stracił bowiem, przechodząc przez zehenne wiezienia i obozowy koncentracjonalny. I tylko za to, że był Polakiem, że kochał Polskę. Teraz wraca ku domowi, w którym tęsknił za nim, żoną — rodziną. W wiosce zatrzymał się po to by przemocować i odpocząć po długiej znoej pieszej podróży. Ludzie o dobrym polskim sercu przyjęli ochotnie. Posilili ciepłą strawą i użyzyli kąpieli w komorze na słonie. Bo jakże by mieli sumienie odepchać od siebie tego wędrowca, który do szkieletu był podobny, a nie

człowieka — odziany w pasiaki tak dobrze znane umęczonemu Polsce.

Położył się, choć był srodze zmęczony nie mógł zasnąć. Jak we wizji przesuwali mu się przed oczyma minione lata udręki. Ciężkie więzienie w Rawiczu. Gdzie przy znoej i nadmiernej pracy od świtu do nocy spędzał czas. — Potem transport do Oświęcimia obozu śmierci. Tu już zaczął wzrok coraz więcej tracić. Jednak przetrwał to piekło na ziemi oświęcimskiej do chwili kiedy Niemcy w popłochu opuszczali wschód i Polskę ziemie. Gnali więc ze sobą długie szeregi więźniów w głąb Niemiec. I po drodze dokonywały swą ziemską pielgrzymkę! Nie sposób zliczyć Podtrzymywani przez towarzyszy niedoli włókł się i szeptal. — Zdrowaś Mario — Królowo Polski — dodaj mi siły i pozwól mi jeszcze zobaczyć wolną Polskę!!! — Zasnął.

O świecie siedł ku wschodowi mijając chaty, ludzi, których jednak oglądać nie mógł. Idąc przesuwali gałki różańca misternie zrobionego ze sznurka. Ojcie nasze i Zdrowaśki oznaczały węzłki związane odstępami. Modlił się i przyspieszał kroku, po nabytych siłach i przespanej nocy. W sercu niósł tęsknotę i zarazem radość, że przecież choć nie uirzy (bo jest niewidomy), to przynajmniej odczuje obecność najbliższych.

Po drodze pytał spotykanych przechodniów jak daleko do rodzinnego Poznania? Każdy wskazywał i informował chętnie, patrząc z politowaniem i pewną czcią na niesamowitego podróżnego odzianego w pasiaki. Wszedł na teren miasta, tak dobrze znanego od dzieciństwa. Dla pewności zapytał się jeszcze raz o daną ulicę. Wszedł w kamienicę, przy każdym stopniu serce coraz gwałtowniej zaczynało uderzać, z chwilą zbliżania się do drzwi. Zadzwoń! nie miało. Czy aby zastał swoich — I oto otwierają się podwoje jego mieszkanka, i ze łzami w oczach wita go czule żona, krewni. Każdy pyta, usługuje, współczuje i płacze. Szczęśliwi, że choć kalekę raczył dobry Bóg zwrócić im po tylu latach rozłąki, męczeństwa i koszmarnych dni...

Nie jest to przypadek. To cud miłosierdzia Bożego. Wymodlony, wyplakany przez żonę u stóp Tabernakulum w cichej kapliczce klasztoru, w którym zamieszkiwała czas wysiedlenia.

Miłosierdzie Boże jest ogromne, daleko idące. Pokierowało ono przy operacji tak szczęśliwie ręką chirurga, że dziś były więźni obozowy może pracować dla Polski, ukochanej nad życie.

F. Kasperkowiak

Ruch Biblijny i Liturgiczny, dwumiesięcznik. Adres Red.: Kraków, Uniwersytet Wydział Teologiczny, Adres Administracji: Kraków, Szpitalna 2.

PRZYGOTOWAŁAM
STARANNIE CIASTO
ale czy się uda
tak
bo wzięłam



proszek
Luba

Urodę Pani
pielęgnuj



KREM
Istella
TRUSTY
J. & S. STEMPNIOWICZ
POZNAN

Odezwa do Duchowieństwa

Powszechnie znana była wśród duchowieństwa przed wojną „Księżówka” w Zakopanem. — największy w Polsce dom wypoczynkowy dla księży. Cieszyła się ona uznaniem wśród Najdosłojniejszego Episkopatu polskiego i całego duchowieństwa. Przyjeżdżali tu księża ze wszystkich diecezji, a nawet z zagranicy. Starsi kapłani — otrzyszali z dużego parku i ze spacerów do pobliskich dolin tatrzańskich, młodzi — wyruszyli w góry zdobywać szczyty i podziwiać wiewcysto piękno skalnego gniazda polskich gór. Wszyscy zaś szukali tu wypoczynku po trudach życia kapłańskiego i docy do dalszej pracy. Tu zacierali się różnice dzielnicowe, zawiązywały się węzły prawdziwej przyjaźni, jednoczyły się serca kapłańskie ku pracy w winnicy Bożej. Kwitło życie towarzyskie, odbywała się wymiana myśli i tu wspólnie odprawialiśmy rekolekcje. Sprawdzali się słowa psalmy: Ecce, quam bonum et quam jucundum, habiteret, fratres in unum.

Sadżimy, że nadszedł czas, aby dźwignąć nasz dom z ruin i doprowadzić go do stanu używalności. Trzeba na to dużego funduszu. Kompletny brak pościeli, naczyń, etc., a dom wymaga gruntownego remontu. Jednakowoż wierzymy, że wspólnymi siłami wkrzesimy naszą kapłańską placówkę w Zakopanem, — może nie od razu na tej samej stopie co przed wojną, ale stopniowo. Przeto zachęcenie błogosławieństwem gorących życzeń Ich Eminencji, Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, Najdosłojniejszego Protektora „Księżówki” i Ks. Kardynała Sapiechy, Ks. Metropolity Krakowskiego, wołamy do Braci Kapłanów z całej Polski: pomóżcie to odbudowy naszego wspólnego domu wypoczynkowego w Zakopanem. Bis dat, tui cito dat, „Księżówka” woła — S. O. S. Ofiary i składki prosimy kierować oznaczając „remont Księżówki”, pod adresem: Ks. Dyrektor Józef Jasiewicz, Zakopane, „Księżówka”. Nr konta P. K. O. IV. — 4724.

Członkowie Zarządu: Ks. Prałat Jan Tosiak, Dziekan w Zakopanem. Ks. Prałat Dr Czesław Falkowski, Profesor U. Stefana Batorego. Ks. Józef Jasiewicz, Dyrektor „Księżówki”. Ks. Adolf Gnika, Proboszcz w Biskupicach na Śląsku. Ks. Dr Franciszek Barański, Proboszcz w Leśnej Podkowie.

Na szerokim świecie

Traktat gospodarczy polsko-sowiecki.

28 stycznia podczas pobytu delegacji w Moskwie został podpisany traktat gospodarczy na okres 5 lat. Traktat przewiduje wymianę towarową na sumę miliarda dolarów.

Związek Radziecki będzie dostarczał Polsce: rudy żelazne, chromowe i manganowe, produkty naftowe, bawełnę, aluminium, azbest, samochody, traktory, i inne towary. Co rocznie będą ustalane ilości towarów i ceny na podstawie cen światowych.

Z. S. R. R. nie uzna londyńskiej „Konferencji trzech” w sprawie Niemiec. Podano do wiadomości, że w związku z wyznaczoną Konferencją Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie Niemiec, Ambasador ZSRR w Londynie Zarubin odwiedził ministra Bevena i złożył imieniem rządu radzieckiego oświadczenie:

Rząd radziecki komunikuje rządowi brytyjskiemu, że nie uzna decyzji jakie zostaną uchwalone na wyżej wspomnianej konferencji.

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych. Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Dnia 17. II. zjechali się do Pragi na konferencję ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Przedmiotem obrad były sprawy niemieckie.

Pierścień wojsk chińskiej armii ludowej zacieśnia się wokół stolicy Mandżurii Mukdena. Wojska rządowe wycofują się z miasta Sha-Ho, znajdującego się w odległości 25 km na południe od Mukdena.

Obudowa rolnictwa. Na podstawie badań kalkulacyjnych, dokonanych w typowych majątkach P. N. Z. na terenie Ziemi Odzyskanych — Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich obliczył koszt zagospodarowania 1 ha odłogów. Otóż w zależności od warunków przyrodniczo-gospodarczych koszt ten waha się

w granicach od 31.000 do 44.000 zł.

Szczecin odbudowuje hutę miedzi. W Szczecinie obok huty żelaza znajduje się również huta miedzi. W hucie żelaza przeprowadza się obecnie odbudowę drugiego wielkiego pieca: będzie on podpalony pod koniec bież. roku. Przewiduje się, że jeszcze w tym roku roboty zostaną posunięte tak daleko, że huta rozpocznie produkcję.

Z sejmu. Sejm odbył trzy plenarne posiedzenia w dniach 28. 29 i 30 stycznia. Obrady Sejmu wypełniły projekty ustaw, zgłoszonych przez rząd i zatwierdzenie kilkudziesięciu dekretów rządowych, które już weszły w życie. Między innymi uchwalono następujące ustawy:

- 1) ustawę o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związków samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego;
- 2) ustawę o społecznym oszczędzaniu, przewidującą przymus wkładów oszczędnościowych;
- 3) ustawę o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego i wojskowego oraz wychowania fizycznego, obejmując młodzież od lat 16 do 21 oraz osoby, które nie odbyły zasadniczej służby wojskowej do lat 30;
- 4) ustawę o stopniu inżyniera, która dopuszcza nadawanie stopnia osobom, które nie ukończyły studiów politechnicznych, ale odpowiadają pewnym warunkom;
- 5) ustawę o ratyfikacji światowej organizacji zdrowia;
- 6) dwie ustawy o ratyfikacji umów o współpracy kulturalnej i gospodarczej z Czechosłowacją.

Wśród kilkudziesięciu dekretów zatwierdzono:

1. dekret o przedłużeniu terminu zmiany imion i nazwisk do końca 1948;
- 2) dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie;

3) o ubezpieczeniu rodzinnym;

4) dekret o ulgach inwestycyjnych, przedłużający termin do 30 czerwca, a w niektórych wypadkach nawet do końca 1948;

5) dekret o unormowaniu stosunków służbowych pracowników publicznych pozostających za granicą, przewidujący sankcje w stosunku do osób, które w ciągu trzech miesięcy nie powrócą do kraju.

Jeńcy wojenni. Według sprawozdań Komisji Alianckiej w Berlinie, na terenie poszczególnych państw przebywały na styczeń 1948 r. następujące ilości jeńców wojennych: Związek Radziecki — 1.720.000 jeńców, w tym 822.000 Japończyków. Francja — 383.000, W. Brytania — 257.000, Jugosławia — 90.000, Polska — 50.000, Czechosłowacja — 10.000. Poza Japończykami są to wszystkie jeńcy narodowości niemieckiej.

WEŁNA
Crested Biatecki

SKUP — WYMIANA — HURT

Włóczka w różnych kolorach stale na składzie
Poznań, Roosevelta 19 — Telefon 70-57
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 55
Telefon 33-13

Biura czynne od 8—15, w soboty od 8—13

Wetnę, len i konopie

najlepiej płaci i wymienia
Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych Poznań, św. Marcina nr 61.
Tel. 35-40.
Filia: M. Focha 16 w Hall Targów
Poznańskich naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

Kaszmirska afera

Kaszmir — nazwa ta znana jest chyba powszechnie i napewno nawet ludzie unikający lektur politycznych o niej słyszeli. Kraj baśniowego maharadzy. Według Azjatów tam właśnie mieścić się miał biblijny raj. Ale przede wszystkim to kraj cudnych tkanin, zwłaszcza słynnych kaszmirskich szali, z których największe dadzą się podobno lekko przewlekać przez otwór normalnej obrączki. Ten to Kaszmir zalicza się do indyjskich krajów „suwerennych”, t. zn. rządzony był przez dziedzicznego władcę, zawiśłego — rzecz jasna — od Anglii. Ponieważ ludność kraju jest przeważnie muzułmańska (75 proc.) przewidywano iż połączy się z Pakistanem. Ale maharadza nie pytając nikogo o zdanie połączył się z Hindostanem. Rząd tego ostatniego państwa decyzję tę przyjął i Kaszmir do terytorium swego wcielił.

W ub. roku dowiedzieliśmy się, że sily zbrojne Hindostanu wyruszyły na stolicę Kaszmiru, Srinagar, a oddziały z Pakistanu dokonały inwazji kraju. Rząd Pakistanu oczywiście zaprzecza jakoby to jego wojska brały w tym udział i całą aferę tłumaczy jako najazd wojowniczego plemienia Afrydów. Oprócz tego w samym Kaszmirze rozpoczęło się powstanie ludności muzułmańskiej przeciw maharadzy i jego rządkowaniu. Od samego początku zamieszek

powstał „rząd tymczasowy” którego głową jest niejaki Mahomed Ibrahim. Z biegiem czasu jednak powstańcy zwrócili się przeciwko rabującemu kraj muzułmańskim najęźdźcom, mimo iż sami w większości są muzułmanami. Wojska Hindostanu z Kaszmiru wycofały się.

O co właściwie chodzi w tej całej kaszmirskiej aferze. Kaszmir jest mianowicie najwięcej wysuniętą na północ prowincją całego półwyspu indyjskiego. Jest on pozycją kluczową w całym systemie obronnym Indii. Sardar Patel, wybitna osobistość hinduska oświadczył, że w tak trudnych czasach, jak obecne, trzeba się starać utrzymać tę pozycję w ręku. I bez niczyich oświadczeń łatwo się domyśleć jak uważnie śledzi tę rozgrywkę Anglia i jak aktywnie w niej uczestniczy.

Obecnie sprawa Kaszmiru rozpatrywana jest przez ONZ. Niech jednak nikt się nie łudzi, iż oznacza to koniec walki. Poprostu mamy teraz tę porę roku, która uniemożliwia poważniejsze działania wojenne. W Himalajach śnieg zawałił przejścia, a mróz sparaliżował wszelki większy ruch. Skoro więc nie można wojować to jest czas na procesy w ONZ. Jednakże eksperci wojskowi sądzą, że sprawa Kaszmiru nie zostanie rozwiązana wcześniej niż na wiosnę.

M. S.

PRACOWNIA HAFTÓW

artystyczno - kościelnych

M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Staszica 14

Dojazd: 2, 7, 8, 10

Wykonuje: **SZTANDARY**,
ornaty, kapy, dalmatyki, baldachimy, stuły, bursy itp.

Firma oznaczona złotym medalem na
Pierwszych Targach Remiosła
w Poznaniu

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. Adres Redakcji i Administracji. Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Wojskowa 1 b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 25,— zł, kwartalnie 75,— zł. Ogłoszenia w cenie 30,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalcie szerokości.

— Tłoczono w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych.
416-II-48 K-50608